

# Wspomnienie o Krystynie Nowickiej

*Małgorzata Ilkiewicz*

Centrum Nauczania  
Matematyki i Kształcenia  
na Odległość

Dr Krystyna Nowicka (22.10.1945–21.08.2014)

Krystyna Nowicka urodziła się 22 października 1945 r. w Lubominie Dużym. Miejscowe Liceum Ogólnokształcące ukończyła o rok wcześniej i z wyróżnieniem. Lata 1962–1967 to czas studiów na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Matematyki i Fizyki. W 1974 r. podjęła studia doktoranckie w Instytucie Matematyki PAN zakończone obroną rozprawy doktorskiej pod kierunkiem prof. Mariana Kwapisza zatytułowanej *Istnienie i jednoznaczność rozwiązań oraz zbieżność ciągu kolejnych przybliżeń dla pewnych równań całkowo-funkcyjnych*.

Z Politechniką Gdańską była związana już od 1967 r., kiedy to podjęła pracę naukowo-dydaktyczną w II Katedrze Matematyki na obecnym WFTiMS. Od 2006 r. była zatrudniona jako starszy wykładowca w Centrum Nauczania Matematyki i Kształcenia na Odległość. Całą swoją karierę zawodową związała z naszą uczelnią. Przez blisko 47 lat prowadziła zarówno ćwiczenia, jak i wykłady z zakresu różnych przedmiotów matematycznych (w tym z analizy matematycznej, algebry liniowej, równań różniczkowych) praktycznie na wszystkich wydziałach PG. Prowadzi-

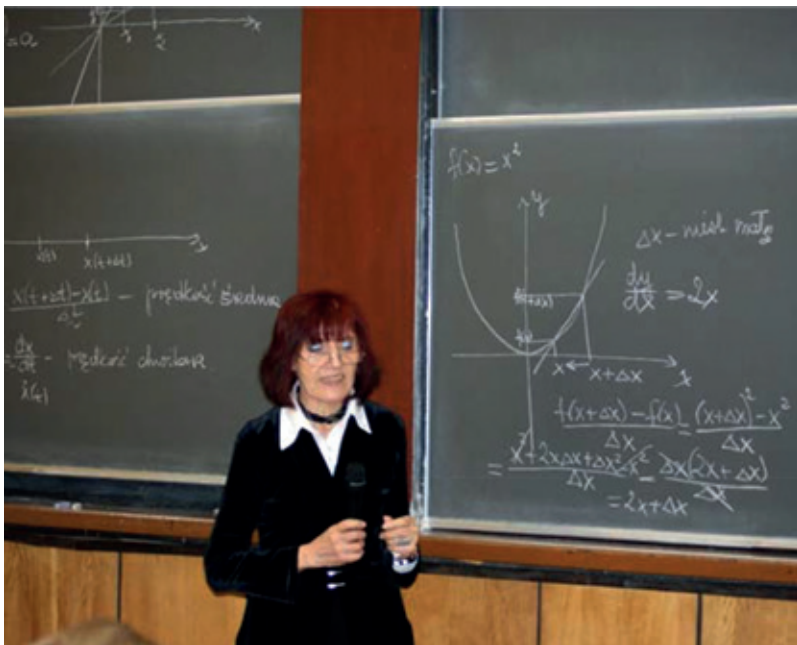
ła również zajęcia w ramach Studiów Inżynierskich dla Nauczycieli.

Dr Krystyna Nowicka w ciągu wielu lat pracy aktywnie uczestniczyła w licznych konferencjach naukowych i dydaktycznych. Dała się poznać również jako bardzo dobry organizator przedsięwzięć z zakresu kształcenia w pracy zarówno na rzecz środowiska matematycznego (różne funkcje społeczne w Polskim Towarzystwie Matematycznym), jak i wydziału (Wydziałowa Komisja Rekrutacyjna, Komisja ds. Nagród Dydaktycznych, przedstawiciel w Radzie Wydziału).

W swojej pracy dydaktycznej Pani dr Krystyna Nowicka potrafiła bardzo skutecznie swoim optymizmem i zaangażowaniem mobilizować wszystkich do działania. Prowadzone przez nią zajęcia, a w szczególności ćwiczenia i konsultacje, cieszyły się wielką popularnością wśród studentów. Dla zainteresowanych, w swoim wolnym czasie, organizowała również cykliczne spotkania, na których studenci mogli poszerzać swoją wiedzę z matematyki w zakresie znacznie wykraczającym poza przewidziany program studiów.

Była autorką licznych materiałów dydaktycznych do swoich wykładów z analizy matematycznej i z równań różniczkowych, jak również poświęconych problematyce nauczania matematyki. Pomysłodawczyni „Kącika matematycznego” ukazującego się cyklicznie w „Piśmie PG” i autorka zamieszczanych tam artykułów. W artykułach tych (od 2004 r. ukazało się ich aż 46) Pani Krystyna Nowicka zwracała uwagę na wiele spraw związanych z matematyką, w szczególności zaś z jej nauczaniem w aspekcie szerszym niż tylko nauczanie matematyki na studiach wyższych. Głównie jednak miała na celu udowodnienie wszystkim czytelnikom, jak wszechobecne jest piękno matematyki w otaczającym nas świecie.

Pani dr Krystyna Nowicka była nie tylko wybitnym nauczycielem akademickim wykonującym swój zawód z ogromną pasją, ale również miłośniczką matematyki, starającą się zmienić jej postrzeganie w oczach innych. Aktywnie uczestniczyła w różnego typu imprezach popularyzujących matematykę i ogólnie naukę, przyciągających niezmiennie wielu słuchaczy, m.in.



Dr Krystyna Nowicka podczas wykładu „Co nam dał rachunek różniczkowy i całkowy”, 2012 r.

Fot. z archiwum CNMIKnO



Fot. z archiwum CNMiKnO

w ramach Bałtyckiego Festiwalu Nauki (wykłady takie jak: „Matematyka w muzyce, czy muzyka w matematyce?“, „Złota liczba. Złota proporcja“) oraz akcji „Dziewczyny na Politechniki!“ („Stefan Banach – nasz matematyczny geniusz“, „Gdzie te kobiety w matematyce?“, „Niezwyczajna liczba  $\pi$ “).

Była współautorką podręcznika *Matematyka. Podstawy z elementami matematyki wyższej* wydanego po raz pierwszy w 2007 r. nakładem Wydawnictwa Politechniki Gdańskiej, przygotowanego z myślą o studentach I roku PG pod kątem prowadzenia zajęć uzupełniających, a także z przeznaczeniem dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych zainteresowanych studiami technicznymi.

Była także promotorem kilku prac magisterskich i inżynierskich z zakresu zastosowań równań różniczkowych w biologii i medycynie.

Cieszyła się bardzo dużym autorytetem. Zarówno współpracownicy, jak i studenci uważali ją za modelowy przykład nauczyciela akademickiego wykonującego swój zawód sumiennie, ale też z niezwykłą pasją. Na szczególne podkreślenie zasługuje Jej niezwykle życzliwy stosunek do studentów, cierpliwość w wyjaśnianiu problemów i często skomplikowanych metod rozumowania matematycznego oraz nieszablonowe metody przekazywania i egzekwowania wiedzy. Dowodem tego są otrzymane przez Panią Krystynę Nowicką liczne listy z podziękowaniami zarówno od studentów, jak i władz wydziałów, na których prowadziła zajęcia. Za swoją pracę dydaktyczną wielokrotnie była nagradzana przez Rektora PG.

Wielu studentów, współpracowników i bliscy wielokrotnie wspominają o Jej niezwykłej energii i miłości do matematyki.

Tak wspomina ją wieloletnia przyjaciółka, dr Lucyna Kapała:

*To będzie wspomnienie bardzo osobiste. Krysia nie była bowiem moją koleżanką z uczelni, ale przyjaciółką. Pierwszą osobą, którą poznałam w Gdańsku, w hotelu asytenckim, po przyjeździe tutaj z Krakowa 45 lat temu. Na co dzień funkcjonowałyśmy w odrębnych sferach: ona – matematyczka, ja – humanistka. Odkryłyśmy jednak wiele wspólnych zainteresowań i pasji. Najtrwałszym spoiwem okazała się muzyka. W operze, na koncertach w filharmonii, tu, na Politechnice spotykałyśmy się na przestrzeni tych wszystkich lat. Po raz ostatni razem słuchałyśmy muzyki Wojciecha Kilara 17 maja...*

*Krysia zawsze ceniła czas, nie trwoniła go na błahe pogawędki, nieważne sprawy. Projekt życia, w którym zasadą, głównym parametrem była matematyka, stworzyła chyba już w podstawówce. Matematyka – największa pasja i miłość Krysi. Tą miłością chciała się dzielić z innymi. Nie tylko ze swoimi studentami; ze wszystkimi. Fantastyczny wykład o wielościanach zrobiła podczas moich imienin, wprawiając w zachwyt gości, prawie samych filologów. Z tej miłości zrodziły się rozmaite formy popularyzowania matematyki w różnych środowiskach, także pozauczelnianych, zawsze opracowywane i prezentowane nie tylko kompetentnie, ale niestereotypowo i niezwykle atrakcyjnie.*

*Studenci byli oczywiście najważniejsi. Krysia jako pedagog, o czym najlepiej wiedzą Jej koledzy, była kimś wyjątkowym. Chyba nigdy nie opuściła zajęć. Prowadziła je ze zwichniętą ręką, dotkliwie poparzoną nogą. Wytrwała do końca roku akademickiego bardzo już chora. Nie wynikało to z jakiegoś narzuconego sobie sztywnego schematu postępowania, ale autentycznej potrzeby przekazywania wiedzy, uczenia jasności myśli, precyzji, rygoru, potrzeby poszerzania horyzontów, inspirowania. A dając taki wzór – wychowywała do obowiązkowości, dyscypliny, konsekwencji, odpowiedzialności. Krysia ogromnie dużo od studentów wymagała. Nie u wszystkich budziło to entuzjazm. Doceniali to później. Trudno byłoby jednak znaleźć wśród nich kogoś, kto nie uznawałby Jej za autorytet. Nie tylko dzięki erudycji, sumiennoci, sprawiedliwości, życzliwości; także dzięki Jej bezgranicznemu oddaniu pracy dydaktycznej. Do dyspozycji studenta pozostawała o każdej niemal porze, zawsze usatysfakcjonowana, że może po-*



Przykładowe fragmenty tekstów, które ukazywały się w ramach „Kącika matematycznego” na łamach „Pisma PG”



móc, wyjaśnić, zachęcić do samodzielnego wysiłku poznawczego.

Krysia pedagog zdominowała Krysię naukowca. Takiego dokonała wyboru. Cechowała Ją bowiem absolutna odporność wobec pokus – kariery, rywalizacji, awansu – tak jak i niepodatność na pokusy materialne. Nie dała się sformatować, pozostała surową ascetką ignorującą pobłażliwie nasze, Jej koleżanek, zarzuty o atrofję egoizmu. Matematyka wypełniła Jej życie i dawała poczucie sensu. Powtarzała mi czasem, że także ratowała w traumatycznych momentach. Zastanawiałam się, co to może znaczyć. Czy matematyce zawdzięczała umiejętność patrzenia na trudne sytuacje analitycznie, racjonalnie, rozważnie, bez iluzji i hysterii? Matematyka stanowiła dla Krysi przestrzeń prawdziwej wolności. Wolności od tego, co pozorne, powierzchowne, nierozumne, nijakie. Przestrzeń piękna i harmonii. Z determinacją broniła tej swojej niszy, nieprzejednana, jeśli była przekonana do swoich racji. Uznawano to niekiedy za upór. A to była niezłomność, nieczęsto spotykana teraz cnota. Niezłomna Krysia...

Ten szkic portretu jest powierzchowny i pełen luk. Z rzadka i niewiele bowiem o sobie mówiła, nie obciążała nikogo swoimi problemami. Niemal do końca zdołała ukryć swoją chorobę. Ale nieomylnie wyczuwała kłopoty i potrzeby innych, empatyczna w sensie podstawowym: rozpoznawała cudze emocje i dawała wsparcie. Jakże wielu z nas, Jej bliskich, tego doświadczyło... Była hojna. Kochała obdarowywać, z okazji i bez okazji. Dla mnie, wśród wielu otrzymanych od Niej prezentów, najcenniejszy będzie tomik sonetów Andrzeja Januszajtisa. Krysia podarowała mi go na pożegnanie, a zdobyła, leżąc w szpitalu. Śmiertelnie chora.

Sposób, w jaki odchodziła, był współmierny z Jej życiem. Kiedy to życie zostało brutalnie zakwestionowane przez śmierć, pozostała, jak zawsze, opanowana, rozważna, niezłomna. Nie poddała się łatwym pocieszeniom, iluzjom, namowom, by podporządkować się szpitalnym procedurom. Wiedziała, że walki z chorobą wygrać nie może. Nie od razu zrozumieliśmy, że Ona ma rację, Ona wie, jak rozwiązać to ostatnie, najtrudniejsze zadanie.

Matematyka była „naturalnym środowiskiem” Krysi. Ale posiadała Ona nieczęsto spotykaną umiejętność przekładu pojęć i problemów matematycznych na kategorie humanistyczne, zdolność odnoszenia ich do życia. Nie oddzielała tych światów: świata nauk ścisłych i humanistyki. To są elementy tej samej kultury i ich łączenie – jak mówi jeden z mistrzów Krysi, prof. Michał Heller – jest nie tylko naturalne, jest wręcz konieczne. Widzenie i odkrywanie innym tej syntezy, jedności, pełni, harmonii jest wielką Krysią zasługą, zwłaszcza teraz, w świecie „płynnej nowoczesności”, chaotycznym, anarchicznym.

Odeszła mądra, dzielna, niezłomna Krysia. Pamiętajmy Ją jak najdłużej.

Mgr Magdalena Schulfer – współpracowniczka z Centrum Nauczania Matematyki i Kształcenia na Odległość – napisała o niej tak:

Zadbana, elegancka kobieta. Zawsze pomocna.

Po włamaniu do piwnic w bloku, w którym mieszkała, sąsiedzi narzekali na szkody, Pani Krysia musiała jedynie założyć nową kłódkę. Złodzieje najwyraźniej nie byli zainteresowani książkami, które po suficie wypełniały piwnicę.

Uwielbiała chodzić do kina, teatru i opery. Pani Krysia była wielką miłośniczką kapusty kiszzonej. Jej ulubionym filmem był „Sugar Man”, szczególnie zaś przepadała za ścieżką dźwiękową. Była na nim w kinie cztery razy.

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia Pani Krysia rozdawała „mikołajkowe zadania”. Nie chodziło o samo rozwiązanie (bo zadania nie były trudne), a jego przedstawienie w ciekawy sposób, wykorzystując tematykę świąteczną. I tak np. powstawały rymowanki matematyczne, prace plastyczne, wierszyki, książeczki. Studenci wypiekali nawet pierniki i dotączali je do rozwiązań. Szczególne wrażenie na Pani Krysi zrobiły prace jednego z roczników WETI, których to szczegółowy opis trafił do „Kącika matematycznego”.

Najbliższa rodzina Krystyny Nowickiej przekazała nam takie wspomnienie:



*Była skromną, uczciwą i pracowitą osobą. Pełną wiary w ludzi i dobro. Nie znała uczuć zazdrości i nienawiści. Swym uporem spełniała swoje marzenia. Jej celem życiowym było przekazywanie wiedzy o matematyce swoim studentom. W tej pełnej życiowej pasji matematycznej kobiecie drzemała filantropia... dzieliła się tym, co posiadała. Podawała pomocną dłoń tym, którzy potrzebowali pomocy. Ufność, wiara w Boga pomagała jej przetrwać trudne chwile. W tym ziemskim pielgrzymowaniu napotykała różne kłody i przeszkody, które pokonywała. Lecz jedną kłodą i przeszkodą, której nie była w stanie usunąć – była choroba. Nie pytała: dlaczego? Nie pytała: dlaczego ja? Dzielnie i z pokorą znosiła to, co zesłał jej los. Dziś Krysia Nowicka pielgrzymuje do domu Ojca, w którym pokładała nadzieję. Była Wielkim małym człowiekiem.*

Wszyscy podziwialiśmy Jej siłę i upór. Niestety 21 sierpnia 2014 r. przegrała walkę z chorobą.

Będzie nam brakowało nie tylko wspólnie spędzonego czasu podczas wykładów – niezwykle spotkań poświęconych zarażaniu nas miłością do królowej nauk – czy też coraz to nowych spotrzeżeń spisanych na łamach „Kącika matematycznego”, ale także Jej wielkiego serca zawsze otwartego na potrzeby drugiego człowieka.

Będzie nam brakowało Jej serdeczności i ciepła, dzięki którym zawsze znajdowała czas, aby każdego wysłuchać i służyć dobrą radą.

Będzie nam brakowało Jej spokoju ducha i opanowania nawet w najtrudniejszych chwilach życia.

**Będzie nam Jej brakowało!**

## *Życie przemija, lecz pamięć pozostaje*

Od listopada 2013 roku odeszli od nas:

Witold Andruszkiewicz	Henryk Omernik
Szczepan Baum	Irena Pettke
Halina Bereziuk	Krystyna Plago
Stanisława Bondyra	Marian Poleszak
Zygmunt Brzowski	Barbara Popiel-Romańska
Irena Daszczyńska	Franciszek Przezdziecki
Jan Figwer	Wanda Richert
Kazimierz Grzędzicki	Romana Rosecka
Helena Ignaczak	Jurand Ryterski
Emilia Iljin	Tadeusz Siczek
Olga Issajewicz	Zofia Siennicka
Elżbieta Jacuniak	Maciej Sieńkowski
Alina Jasek	Jan Strybuć
Irmgarda Jastak	Henryk Sujka
Leszek Kaczmarek	Stanisława Wanda Szczepuła
Zygmunt Kempa	Halina Szeląg
Henryk Kleszczewski	Leopold Taraszkiewicz
Eugeniusz Krzemiński	Elżbieta Tomasikiewicz-Sroka
Stanisława Lach	Edmund Tomczak
Aleksandra Łukasiewicz	Natalia Walenciak-Brancel
Alina Maruszevska	Sławomir Winiecki
Jadwiga Mechlińska-Drewko	Stefania Załęcka
Helena Niemira	Eugeniusz Zawalich
Krystyna Nowicka	Helena Ziemiańska

*...człowiek odchadzi. Dobro, które czynił, pozostaje...*

